

### 3. TAJEMNICA PRAWDZIWEGO POSŁUSZEŃSTWA

„(...) nauczył się posłuszeństwa(...)”

Hebr.5,8

Pozwólcie mi, że na początku powiem, co uważam za sekret prawdziwego posłuszeństwa: bliskie i osobiste złączenie swojego życia z Bogiem. Wszystkie nasze próby osiągnięcia całkowitego posłuszeństwa zawiodą, jeśli nie będziemy w ciągłej społeczności z Bogiem. Tylko poprzez życie w ciągłej i nieprzerwanej, świętej obecności Boga, będziemy zachowani od nieposłuszeństwa. Niedoskonałe posłuszeństwo wywodzi się z niedoskonałego życia. Korzyścią może się okazać, gdy się ktoś pozbiera i pobudzi to zmęczone życie do większej aktywności, poprzez argumenty lub nowe motywacje. Nawet samo uświadomienie tego, że nasze życie musi się zmienić, może mieć korzystny wpływ. Potrzebujemy takiego życia, które jest całkowicie zależne od Boga, z którego w naturalny sposób wyrasta owoc posłuszeństwa. Życie niedoskonałe, a więc życie niesatysfakcjonujące, które nie trwa w społeczności z Bogiem, wymaga natychmiastowego uzdrowienia. Takie życie musi być zastąpione życiem napelnionym Bogiem. Dopiero wtedy możliwe jest doskonałe posłuszeństwo, którego tajemnicą jest bliska i trwała społeczność z Bogiem.

„(...) nauczył się posłuszeństwa(...)” (Hebr.5,8) Dlaczego było to konieczne? Jakim to szczęściem obdarzył nas przez to Pan Jezus? „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (...) stał się dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.” (Hebr. 5,5-9)

Cierpienie jest czymś, czego nie lubi nasze ciało, dlatego konieczne jest, aby ono poddawało się Bożej woli. Jezus Chrystus musiał cierpieć, aby nauczyć się posłuszeństwa i podporządkować Swoją wolę woli Ojca. Musiał nauczyć się posłuszeństwa, aby jako Arcykapłan stać się doskonałym. I stał się posłuszny aż do śmierci, aby stać się sprawcą naszego zbawienia. Tak przez Swoje posłuszeństwo stał się dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.

Tak, jak Jezus przez posłuszeństwo stał się dla nas zbawieniem, tak i my, aby odziedziczyć zbawienie, musimy być Jemu posłuszni. Zbawienie w swojej istocie nie jest niczym innym jak posłuszeństwem Bogu. Chrystus, jako posłuszny Bogu, zbawia tych, którzy są Jemu posłuszni. Jezus Chrystus był i jest zawsze skoncentrowany na posłuszeństwie, czy to w Jego cierpieniu na ziemi, czy w niebiańskiej chwale, czy w nas. Podczas Swoich ziemskich dni Jezus uczył się w szkole posłuszeństwa. A od kiedy został przeniesiony w górę, do niebiańskiej chwały, tego właśnie posłuszeństwa naucza i wymaga od Swoich uczniów, którzy żyją na ziemi. W dzisiejszym świecie, rządzonego przez nieposłuszeństwo i śmierć, posłuszeństwo może być przywrócone tylko przez Jezusa Chrystusa. Tak jak w Swoim życiu, tak i w naszym, Jezus wziął na Siebie obowiązek egzekwowania posłuszeństwa, ponieważ On Sam, zarówno uczy go nas, jak i go w nas wypracowuje. Zastanówmy się przez chwilę nad tym, czego uczy nas Jezus Chrystus i jak to robi? Czyniąc to, możemy uświadomić sobie, jak mało w zasadzie do tej pory byliśmy gotowi być uczniami w szkole, w której tak naprawdę nie uczy się niczego innego, jak tylko posłuszeństwa. Szkoła podstawowa to po pierwsze - nauczyciel, po drugie - podręczniki, po trzecie - uczniowie. To samo można odnieść do szkoły posłuszeństwa Chrystusa.

„(...) nauczył się posłuszeństwa (...).” Jezus Chrystus, ucząc nas prawdziwego posłuszeństwa, odsłania przed nami przede wszystkim tajemnicę Swojego własnego posłuszeństwa Ojcu. Mówię wam, że siła do posłuszeństwa pochodzi z czystego i świętego życia z Bogiem. Tak też było u naszego Pana Jezusa. Tak mówił i tak nauczał ludzi: „Bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić.” (Jan 12,49-50)

Kiedy Jezus przyszedł na świat, nie otrzymał od razu i na całą wieczność Bożego przykazania dotyczącego Jego misji. Dzień po dniu, w każdej chwili Swego życia, Jezus będąc w bliskiej społeczności ze Swoim Ojcem i otrzymywał od Niego pouczenia, gdy ich potrzebował. Sam przecież powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.” (Jan 5,19-20)

„Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sędzę (...).”(Werset 30)

„(...) bo nie jestem sam, lecz jestem Ja i Ten, który mnie posłał.” (8,16)

„Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła.” (Jan 14,10)

We wszystkim, co Jezus czynił, był całkowicie zależny od Ojca. Jezus trwał w społeczności z Ojcem, to, co u Ojca widział i słyszał, to czynił i pokazywał. Często mówił nasz Pan Jezus Chrystus o Swojej relacji z Ojcem. On chciał nam pokazać, jaki rodzaj relacji powinniśmy mieć z Ojcem i jakie błogosławieństwa On nam obiecuje dzięki tej relacji. Nie możemy prowadzić życia w ciągłym posłuszeństwie, jeśli nie jesteśmy w ciągłej relacji z Bogiem i nie jesteśmy przez Niego pouczeni. Bóg musi wejść w nasze życie z taką mocą i na taką skalę, o jakiej wielu nie sądzi, że jest to możliwe. Musimy po prostu wierzyć i liczyć się z tym, że wieczny Bóg jest stale obecny z nami, tak jak zawsze czynił to Jezus Chrystus. Wtedy i my będziemy mogli mieć nadzieję na życie, w którym każda myśl będzie poddana w niewolę pod posłuszeństwo Chrystusa.

Bóg powiedział: „Słuchajcie mojego głosu, a Ja będę waszym Bogiem (...).”(Jer.7,23)

Także i my musimy nieustannie – od samego Boga – otrzymywać wskazówki i polecenia dotyczące naszego życia. Wyrażenie „przestrzegaj przykazań” znajdujemy w Biblii bardzo rzadko. Znacznie częściej znajdujemy słowa „słuchaj Mnie” lub „słuchaj Mojego głosu”. Nawet żaden zbiór praw z nagrodami i groźbami nie gwarantuje dowódcy armii, nauczycielowi, czy głowie rodziny posłuszeństwa. Tylko ci, którzy cieszą się, gdy słyszą głos Ojca, dostają radość i siłę do posłuszeństwa. To sam głos Ojca powoduje posłuszeństwo. Samo jednak tylko słowo, bez żywego głosu tego, który je wypowiada, nic nie osiąga. Widzimy to jasno na przykładzie Izraela. Lud usłyszał głos Boga na górze Synaj i przestraszył się. Synowie Izraela prosili Mojżesza, aby Bóg nie przemawiał do nich więcej. Mojżesz miał otrzymywać Boże Słowo i przekazywać im dalej. Oni myśleli tylko o przykazaniach; nie wiedzieli, że siłę do posłuszeństwa daje przebywanie w obecności Boga i słuchanie Jego głosu. Dlatego - ponieważ tylko Mojżesz i kamienne tablice mogły do nich przemawiać – historia Izraela stała się historią nieposłuszeństwa; synowie Izraela bali się bezpośredniego kontaktu z Bogiem. I do dzisiaj dzieje się to samo. Dla wielu chrześcijan łatwiej i wygodniej jest udać się po poradę - co do ich życia i wiary - do pobożnych ludzi, zamiast do samego Boga. Ich wiara opiera się na ludzkiej mądrości, a nie na Bożej mocy. Uczmy się od Pana Jezusa, który sam

„nauczył się posłuszeństwa” przez to, że w każdej chwili czekał na to, co zobaczy i usłyszy od Ojca. Jakże niemądrze jest chcieć być posłusznym Bogu bez mocy, której Jezus Chrystus również potrzebował! Proś Boga, aby pokazał ci i sprawił, byś był gotowy zrezygnować ze wszystkiego, aby mieć tę radość, którą Jezus Chrystus miał z powodu codziennej bliskiej społeczności z Ojcem.

### *Podręcznik*

Ciągła łączność z niebiańskim Ojcem nie sprawiła tego, że Jezus stał się niezależny od Pisma Świętego. Zarówno dla starszego brata, jak i dla dziecka, w Bożej szkole posłuszeństwa obowiązuje tylko jeden jedyny podręcznik. Kiedy Jezus uczył się posłuszeństwa, korzystał z tego samego podręcznika, z którego i my dzisiaj korzystamy. Nie tylko odwoływał się do tego, co było w nim napisane wtedy, kiedy nauczał i przekonywał innych, ale potrzebował tego również w Swoim własnym życiu.

Od początku swojej publicznej posługi, aż do śmierci na krzyżu, żył według Słowa Bożego. „Napisano !” Oстрыm mieczem Ducha pokonał On szatana. (Mat.4,4; 7,10)

„Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie(...)” (Łuk. 4,18) Wydając świadectwo o samym sobie, rozpoczął głoszenie dobrej nowiny. „(...)by się wypełniło Pismo.” (Jan.17,12). W świetle tego Słowa chętnie przyjął na siebie wszystkie cierpienia i uniżył się aż do śmierci. A po Jego zmartwychwstaniu wykładał swoim uczniom, „co o Nim było napisane we wszystkich Pismach.” (Łuk. 24,27)

W Piśmie Świętym Jezus znalazł nakreślony Boży plan i drogę dla Swojego życia. I oddał się całkowicie, aby wypełnić ten Boży plan. Obcuując ze Słowem Bożym, nieustannie otrzymywał pouczenia od Ojca. Zachowanie Jezusa w stosunku do Pisma Świętego pokazuje nam, z jakim wewnętrznym nastawieniem i oczekiwaniem powinniśmy podchodzić do Biblii: szukać i czynić Bożą wolę. Biblia nie została napisana, aby zwiększyć naszą wiedzę, ale aby pouczyć nas o naszym zachowaniu, „aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany.” (2Tym. 3,17) „Jeśli kto chce pełnić wolę Jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie.”(Jan 7,17). Ucz się od Jezusa, aby rozważać wszystko, co Biblia uczy o objawieniu Boga - Jego miłości i Jego rady. Wszystko to ma pomóc Bogu w osiągnięciu Jego celu: aby człowiek Boży mógł wypełniać wolę Bożą tu na ziemi, tak jak jest ona wypełniana w niebie; aby nauczył się pełnego posłuszeństwa, którego Bóg wymaga od człowieka. I to jest prawdziwe szczęście. W Bożej szkole Biblia jest uważana za jedyny podręcznik. Aby Jezus mógł zastosować Słowo Boże do swojego życia i wiedział, co z tego Pisma wziąć i zastosować w praktyce, potrzebował Bożych instrukcji. On sam mówił poprzez Słowo, które znajdujemy w Izajaszu 50,4-5:

„Wszechmogący Pan dał mi język ludzi uczonych, abym umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą. Wszechmogący Pan otworzył moje ucho, a ja nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem.”

W ten sam sposób Jezus Chrystus, który sam nauczył się posłuszeństwa, uczy nas również, dając nam Ducha Świętego, który interpretuje Słowo poprawnie. W ten sposób Duch Święty wpisuje słowo, które czytamy w Biblii, jako żywe słowo w nasze serca, aby mogło ono w nas potężnie działać. Jest ono żywe i może wpływać na naszą wolę, naszą miłość, a nawet na całe nasze życie.

Tak długo, jak tego nie rozumiemy, Słowo nie ma mocy, aby uczynić nas posłusznymi.

Chciałbym się tutaj szczerze wypowiedzieć. Cieszymy się, gdy ludzie zwracają większą uwagę na studiowanie Biblii i świadczą nam, jak rozbudziło się ich zainteresowanie Biblią i jak Bóg im przez to błogosławi. Ale nie oszukujmy się! Możemy odczuwać wiele radości w czytaniu Biblii, możemy być pod wrażeniem głębokich i pięknych myśli, które prawda Boża nam przekazuje. Niemniej jednak, może się okazać, że praktyczny wpływ Słowa Bożego na nasze życie - abyśmy stali się pokorni, cierpliwi i z miłością gotowi byli służyć lub cierpieć - jest bardzo mały i żałosny. Jedną z ważnych przyczyn tego stanu rzeczy może być fakt, że nie przyjmujemy Słowa jako Słowa żywego Boga skierowanego do nas. Jeśli Jego Słowo ma rozwinąć swoją Boską moc, to sam Bóg musi do nas przemawiać. Litera Biblii, jej zwykłe brzmienie, nie ma mocy zbawczej ani uświęcającej, niezależnie od tego, jak bardzo możemy ją studiować lub się nią cieszyć. Mądrość ludzka nie może dać, ani wywołać tej mocy, choćbyśmy się bardzo starali. Tylko Duch Święty jest potężną siłą Boga. Kiedy Ewangelia jest nam zwiastowana, czy to przez kazanie, czy przez choćby jedyny werset z Biblii - "zwiastowana przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę" (1 Piotr 1,12), otrzymujemy moc do posłuszeństwa i urzeczywistnienia przykazania. Wiedza i wola, wiedza i czyn, a nawet wola i czyn, u ludzi pozbawionych mocy, są często od siebie oddzielone lub nawet ze sobą sprzeczne. Jednak tak nie jest z Duchem Świętym. On jest światłem i mocą Boga w jednym. To, czym On jest, jak działa i co On daje - niesie w sobie prawdę i moc Boga. Kiedy Duch Święty nakazuje nam coś zrobić, zawsze pokazuje nam, jak to zrobić. Pokazuje nam również, że jest On jednocześnie darem, który został dla nas przygotowany.

Drodzy przyjaciele, którzy studiujecie Biblię, którzy z wiarą słuchacie natchnionego przez Boga Słowa, możecie być pewni, że wasz Ojciec Niebiański odpowie na wasze modlitwy wiary i oczekiwania na Niego, i że zacznie działać w waszych sercach poprzez swego Ducha Świętego. Uwierzcie w to i liczcie na to! Czytajcie Biblię z wiarą. Nie próbujcie tylko wierzyć, że stwierdzenia i obietnice, które znajdujecie w Biblii, są prawdziwe i możliwe. A potem okazuje się, że nadal wszystko czynicie w sferze swojej własnej mocy i możliwości.

Przede wszystkim wierz, że Duch Święty jest i działa w tobie. Przyjmij Słowo Boże do swojego serca i uwierz, że Bóg uzdolnił cię do tego, abyś żył tym Słowem i był Mu posłusznym. Wtedy Pan nasz Jezus Chrystus sprawi, że Biblia stanie się dla ciebie taką Księgą, jaką była dla Niego, gdy "wykładał im, co o Nim było napisane we wszystkich Pismach." (Łuk.24,27). Pismo Święte objawi ci, co Bóg uczyni dla ciebie i przez ciebie.

### *Uczniowie*

Widzieliśmy, jak nasz Pan uczy nas posłuszeństwa, objawiając nam Swoją tajemnicę: nieustanną zależność od Ojca. Następnie widzieliśmy, jak pokazuje nam właściwe korzystanie z Pisma Świętego, które przy współpracy i pomocy Ducha Świętego, objawia nam, co Bóg dla nas uczynił. Teraz zechcemy zastanowić się, jakie miejsce w szkole posłuszeństwa zajmuje sam wierzący. Wtedy lepiej zrozumiemy, czego Jezus Chrystus, Boży Syn, oczekuje od nas, aby mógł wykonać w nas swoje dzieło.

Jest wiele czynników, które decydują o uczuciach wiernego wobec swojego nauczyciela ucznia. Poddaje się on całkowicie Jego kierownictwu i ufa mu bezgranicznie. Uczeń poświęca tyle czasu i uwagi, ile sam

nauczyciel od niego wymaga. Jeżeli to wiemy i zgadzamy się z tym, że Jezus ma takie samo prawo, możemy mieć nadzieję, że nauczymy się od Niego właściwego posłuszeństwa.

1. Prawy uczeń wielkiego muzyka lub malarza poddaje się swojemu mistrzowi dobrowolnie i bez wahania. Ćwicząc tony dźwięku lub mieszając kolory farb, uczy się dokładnie i cierpliwie poszczególnych elementów swojej sztuki i uważa, że mądrze jest być posłusznym swojemu mistrzowi bez wątpliwości. Tak więc Jezus Chrystus oczekuje również od swoich takiego samego posłuszeństwa oraz uznania Jego prowadzenia i autorytetu. Przychodzimy do Pana Jezusa jako Jego uczniowie z prośbą, aby nauczył nas sztuki posłuszeństwa Bogu, tak jak On sam się nauczył, ponieważ my sami tego nie potrafimy. Jezus pyta nas, czy jesteśmy gotowi zapłacić najwyższą cenę. Chce, abyśmy zaparli się samych siebie, abyśmy oddali swoją własną wolę i życie na śmierć, abyśmy byli gotowi uczynić wszystko, co On nam rozkaże! Wiemy, że tylko wtedy naprawdę się czegoś nauczymy, jeśli to uczynimy. Od Jezusa Chrystusa możemy nauczyć się posłuszeństwa tylko wtedy, kiedy poddajemy Mu naszą wolę i kiedy wykonywanie Jego woli sprawia nam największe zadowolenie. Jeśli nie obiecamy Mu absolutnego posłuszeństwa, wchodząc do Jego szkoły, to nigdy nie będziemy w stanie uczynić w niej jakiegokolwiek postępu.
2. Posłuszeństwo jest łatwiejsze dla ucznia, który uczy się u wielkiego mistrza, po prostu dlatego, że ufa on swojemu mistrzowi. Chętnie zostawia swoją własną mądrość, aby być prowadzonym do wyższej wiedzy. Tak bardzo zaufać naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi powinniśmy również i my. Jego posłuszeństwo jest skarbcem, z którego spłacany jest nie tylko dług za nasze dawne nieposłuszeństwo, ale także jest łaską, która uzdalnia nas do posłuszeństwa w danej chwili. Ponieważ Jezus obdarza nas Swoją Boską miłością, lituje się nad naszą słabością i chce przeniknąć nasze serca i życie Swoją mocą, dlatego chce i bardzo Mu zależy, abyśmy Mu zaufali. On wygrał i zasłużył sobie, aby Mu zaufać. Jezus wzbudza w nas zachwyt, który przyciąga nas do Niego. On zatapia Swoją Boską miłość w naszych sercach poprzez działanie Ducha Świętego, który z kolei budzi naszą miłość do Niego. W ten sposób, ufając Jemu, poznajemy tajemnicę sukcesu w Jego szkole. Zaufajmy Mu nie tylko jako naszemu Zbawicielowi, który dokonał zadośćuczynienia za nasze nieposłuszeństwo przed Bogiem, ale także jako naszemu Mistrzowi, który wyprowadza nas z naszego nieposłuszeństwa. Jezus Chrystus jest naszym Prorokiem i Nauczycielem. Ci, którzy wierzą w moc i sukces tego Nauczyciela, radując się z wiary jaką otrzymali, łatwo staną się Jemu posłuszni. Wiedza o trwałej obecności Chrystusa, którą obiecał nam w swoim Słowie, będzie również inspirować nasze posłuszeństwo.
3. Uczeń poświęca swojemu nauczycielowi tyle uwagi i zaangażowania, ile nauczyciel od niego oczekuje. Mistrz sam określa, ile czasu należy poświęcić na przebywanie z uczniem i na nauczanie. Posłuszeństwo Bogu jest rzadką, wręcz niebiańską sztuką, obcą naszej naturze. Droga, na której sam Syn Boży musiał nauczyć się posłuszeństwa, jest żmudna i długa. Dlatego nie możemy się dziwić, jeśli sukces nie przychodzi od razu, jeśli proces uczenia się u stóp Mistrza, w rozważaniach i modlitwie, w oczekiwaniu na Jego kierownictwo i w samozaparcu, zajmuje więcej czasu, niż większość chrześcijan jest skłonna poświęcić. Bądźmy wytrwali w modlitwie, aby Bóg pokazał nam, jak ważny i istotny jest Jezus Chrystus i Jego posłuszeństwo w każdym momencie naszego życia! Wtedy, jako Jego uczniowie, chętnie oddamy Mu siebie i swój czas. On nauczy nas, jak zachować Jego przykazania i trwać w Jego miłości, tak jak On sam zachował przykazania Ojca i trwał w Jego miłości.